Nr. 508. We Lwowie, sobota dnia 31 października 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

SEJM.

Lwów 30 października.

46. Posiedzenie I sesji VIII perjodu.

Na wczorajszem posiedzeniu wybrała izba członkiem wydziału galic. Kasy oszczęd. na czas do końca roku 1905 dra Rudolfa Różyckiego, starszego radcę skarbowego we Lwowie.

Dyskusja budżetowa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusji nad rubryką pierwszą (reprezentacja kraju) zabrał głos p. Stapiński i ponowił życzenie, aby wypracowania wydziału krajowego dostarczane były posłom częściami, oraz wniósł rezolucję, by wydział krajowy postarał się u zarządu kolejowego o przyznanie posłom do sejmu takich samych ulg na kolejach, jakie mają posłowie do rady państwa.

Rubrykę II. (Zarząd) uchwalono w kwocie 791.033 kor.

Przy rubryce III. (Sprawy zdrowotne) w której komisja preliminuje wydatki w kwocie 2,815.010 koron, p. Stapiński użalał się na praktyki dozorczyń w szpitalach przy żywieniu pacjentów i domagał się, by przy dostawach dla szpitalów uwzględniano przedewszystkiem producentów krajowych.

Członek wydziału krajowego p. Onyszkiewicz zapewnia, że wszelkie nadużycia przy żywieniu chorych będą karane. Co się tyczy zaś uwzględniania przy dostawach przedewszystkiem producentów krajowych, zauważa mowca, że wszelkie dostawy zamawia wydział krajowy, który jeżeli tylko oferty na pewną dostawę sa równe, przyjmuje ofertę producenta krajowego.

W końcu uchwaliła jeszcze izba rubrykę IV. (Dobroczynność) w kwocie 87.223 k.

P. dr. Leo domagał się, aby wydział krajowy uwzględnił w większej mierze tow. weteranów z r. 1863/4 w Krakowie.

Na tem odroczył marszałek krajowy dalsze obrady do godziny 7 wieczorem.

(Wieczorne posiedzenie).

W dalszym ciągu debat nad budżetem z r. 1903, przystąpiono do rubryki V. „oświata“. Ogólne wydatki w tej rubryce wynoszą 9,055.909 k.

W sprawozdaniu swem zaznacza komisja, że ogólna liczba dzieci, które nie pobierały nauki szkolnej wynosiła w przybliżeniu 278.946 czyli 27·1 pr. dzieci w wieku od lat 6—12. Cyfry te wykazują, że pomimo znacznego powiększenia się ludności liczba dzieci analfabetów się zmniejsza, i nie wynosi o wiele więcej, niż np. w Anglji i na Węgrzech.

W ogólnej dyskusji nad tą rubryką zabrał głos p. Tomaszewski i mówił o uwagach komisji co do zbyt częstych dezercji kandydatów nauczycielskich do innych zawodów. Dezercjom tym rada szkolna stara się zapobiedz w ten sposób, że wezwała dyrekcję poczt, magistraty miast i inne władze aby byłym kandydatom nauczycielskim, którzy pobierali stypendja, odmawiały przyjęcia na urzędników, póki nie zwrócą stypendjów. Mowca sądzi, że na dezercję najlepsza jest rada podwyższyć płace nauczycieli do wysokości płac urzędników najniższej rangi. Nie na wiele zaś się przyda platoniczne tylko „pielęgnowanie ducha patrjotycznego i obywatelskiego w seminarjach“, które komisja podnosi jako pierwszy warunek pozyskania większej liczby nauczycieli. Stwierdza dalej mowca, że dopełniające kursa rolnicze nie udały się z powodu zbyt wysokiego poziomu nauki, nie odpowiadającego naszym stosunkom agrarnym. Dodatnią za to bywa działalność zimowych kursów rolniczych, których powinno być jak najwięcej.

P. Merunowicz postawił rezolucję tej treści: Sejm upoważnia radę szkolną krajową do udzielania gminom zasiłków na budowę szkół także w formie zobowiązania do dopłacania procentów od pożyczek na ten cel z innych źródeł zaciąganych.

Rezolucję p. Merunowicza odesłano do komisji budżetowej, uchwalono też zaproponowaną przez komisję rezolucję o wezwanie rządu, ażeby powiększył liczbę inspektorów krajowych i okręgowych, oraz utworzył posadę krajowego inspektora kursów i szkół rolniczych.

Przy dziale „prywatne zakłady wychowawcze“ polecono wydziałowi, aby wziął pod rozwagę wstawianie w przyszłe preliminarze subwencję na internat X. X. Zmartwychwstańców. W roku 1900 dano temu internatowi 900 kor.

Żywa dyskusja wywiązała się nad działem „wydawnictw“.

P. Tomaszewski zwrócił uwagę na to, że na wydawnictwa polskich podręczników dla szkół średnich preliminowano 3000 kor., a ruskich 12.000 kor. Mowca wnosi, żeby wydział krajowy zastanowił się nad tem, czy tej proporcji na przyszłość nie możnaby równomiernie ułożyć.

P. Stapiński wniósł, żeby nie dawać proponowanej przez komisję 1000-koronowej subwencji dla *Szkoły*, organu Towarzystwa pedagogicznego, który korzysta z bezpłatnego lokalu, ogłoszeń rządu itd., należy również odmówić 300 kor. dla *Dwutygodnika katechetycznego* w Tarnowie, który na mowcę ciągle napada i uprawia politykę. Suma zaś 1300 k. niechaj będzie zużytą na zrujnowane przez powódź szkoły ludowe w wielickiem i żywieckiem. Ks. Stojałowski żądał, żeby odmówić „Macierzy Polskiej“ subwencji na wydawanie *Niedzieli*, pisemka dla ludu, które zdaniem mowcy nie ma żadnej powagi ani miru. Wprawdzie teraz już subwencja ta jest dana i uchwala się ją tylko dla formy, ale niech ta uwaga mowcy będzie wskazówką na przyszłość.

Popiera też ks. Stojałowski wniosek o odmowę subwencji dla *Dwutygodnika katechetycznego*, ponieważ pismo to, prenumerowane przez księży, jest dość bogate. Niechaj teraz 150 k. dla honoru komisji zostanie dla tego pisma, ale 150 k. niech się przeznaczy dla robotniczego towarzystwa polskiego „Ojczyzna“ w Wiedniu.

P. Tomaszewski bronił subwencji dla *Szkoły*, przeciw p. Stapińskiemu.

W głosowaniu uchwalono wszystkie wnioski komisji. Co do rezolucji p. Tomaszewskiego, to wnioskodawca ją cofnął. Subwencję 200 k., przeznaczonych dla nieistniejącej już dziś *Gazety handlowo-geograficznej*, dano na wniosek ks. Stojałowskiego robotniczo-rzemieślniczemu towarzystwu „Ojczyzna“ w Wiedniu.

W dziale „Teatr i sztuki piękne“, proponuje komisja: dla teatru krakowskiego (6.000 kor.) dyrektorowi Kotarbińskiemu w uznaniu jego usiłowań celem rozwoju i utrzymania tej sceny na wysokości jej cywilizacyjnych i narodowych żądań jako zasiłek nadzwyczajny na r. 1903 kwotę 4.000 k.; dla teatru lwowskiego na dramat i komedję 28.400 k., na operę polską 20.000 kor., dyrektorowi Pawlikowskiemu nadzwyczajny zasiłek 8.000 k., na nagrody konkursowe dla utworów dramatycznych polskich 2.000 k., na teatr ruski „Besidy“ 18.000 k., dla towarzystwa Teatru ludowego we Lwowie 2.000 k. i tyleż dla teatru ludowego w Krakowie.

Ks. Szponder ubolewał nad tem, że dramaty na scenie więcej znajdują współczucia, niż dramaty rzeczywiste, głodowe wśród ludu. Daje się dyrektorom teatrów specjalne wynagrodzenie za wystawienie sztuk narodowych, chociaż oni te sztuki wystawiać sami powinni, bez zapłaty za patrjotyzm.

Mowca wnosi, aby nadzwyczajne zasiłki dla dyrektorów skasować, a przeznaczyć je dla powodzian.

P. Małachowski sprzeciwia się temu wnioskowi, bo dyrektorzy mają podczas przedstawień sztuk narodowych pustki w teatrze.

Ks. Szponder odpowiada na to: Tak, może we Lwowie, ale w Krakowie na sztukach narodowych ugina się galerja pod natłokiem publiczności. Jeżeli we Lwowie jest inaczej, to mnie to dziwi, bo wszakże tyle się mówi o tem, że lwowski teatr niby to przyświeca innym. Ale niechże we Lwowie podkasana Muza płaci ze swoich dochodów za ten niedobór, którego doznają przedstawienia sztuk narodowych.

Ks. Stojałowski i p. Cielecki mówili o kwestji teatrów ludowych na prowincji.

P. Cielecki opowiedział, że w towarzystwie Kółek rolniczych osobna sekcja teatralna uznała, iż sprawa ta jest jeszcze niedojrzała, dlatego Towarzystwo z żadną prośbą w tym kierunku jeszcze nie przychodzi.

Wszystkie pozycje przyjęto według komisji, wniosek ks. Szpondra odrzucono, na wniosek ks. Stojałowskiego dodano tylko poprawkę, że subwencja na konkursa dramatyczne mają być przeznaczone głównie dla konkursów na sztuki ludowe.

Przy rubryce VII. „Bezpieczeństwo publiczne“ (ogólny wydatek 588.490 k.) wywiązała się żywa dyskusja ogólna.

P. Stapiński uskarżał się, że żandarmi i agenci rosyjscy na granicy bezkarnie wkraczają na teren austrjacki, p. Skołyszewski na to, że żandarmów używa się do celów politycznych, ks. Stojałowski i p. Bojko na używanie języka niemieckiego w żandarmerji. P. Bojko postawił rezolucję, polecającą wydziałowi krajowemu, aby wdrożył starania o rychłe wprowadzenie języka polskiego do żandarmerji tak w służbie zewnętrznej jak i wewnętrznej. P. Abrahamowicz poparł ten wniosek, lecz wziął w obronę żandarmerję przed niektórymi zbyt pochopnymi zarzutami poprzednich mowców. Bądź co bądź żandarmerja odbiera ją ustawicznie i to nieraz w warunkach bardzo ciężkich.

P. Stapiński zastrzegł się, że nie chciał wcale atakować żandarmów, którzy zdaniem mowcy mają często lepsze poczucie prawa, niż komisarze rządowi. Są oni nara-

żeni na różne szykany: usuwa się ich np. ze służby, gdy nie chcą iść rządowi na rękę przy wyborach, a podziwu godnem było ich zachowanie się wtedy, gdy rząd wydał dla nich zakaz czytania wszelkich pism polskich, choćby nawet konserwatywnych. Przeciw temu zakazowi żandarmi demonstrowali, za co kilkunastu z nich dostało się do twierdzy. Rząd germanizuje żandarmerję w Galicji w straszny sposób.

W rubryce VIII „Komunikacje“ uchwalono bez dyskusji wydatek 3,480.399 kor., przystąpiono do rubryki IX „Budowy wodne i meljoracje“, w której preliminowano wydatki w kwocie 1,654.634 kor.

W dyskusji ogólnej nad tą rubryką p. Rozwadowski uskarżał się na zbyt powolne postępy meljoracji. Bank meljoracyjny, świeżo powstały, ma do walczenia z brakiem kapitału i zaufania, za mało też opieki doznaje ze strony biura meljoracyjnego wydziału krajowego. Mowca prosi wydział krajowy, aby baczniejszą opieką otoczył przemysł gorzelniany.

Członek wydziału krajowego p. Pilat na zarzuty uczynione przez poprzedniego mowcę, odpowiedział, że wydział krajowy w stosunkach z bankiem meljoracyjnym kieruje się zupełną bezstronnością.

Po uchwaleniu rybryki IX., dyskutowano nad rubryką X. „Rolnictwo“. Kwota w tej rubryce preliminowana wynosi 1,460.534 k., w dyskusji ogólnej p. Krzymuski, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, podniósł z zadowoleniem, ze w budżecie na r. 1904 wstawiono kwotę 10.000 k. na budowę nowego gmachu dla studjum rolniczego w Krakowie. Studjum to przez swój poziom naukowy zajęło wysokie stanowisko, frekwencja młodzieży jest znaczną, ale szczupłe dotychczasowe pomieszczenie nie pozwala na należytą naukę. Tak np. wskutek zbyt ciasnego pomieszczenia na ćwiczeniach botanicznych musi się uczniów (w ostatnim roku liczba uczniów wynosiła 106) dzielić na 4 partje, z ćwiczeń chemicznych 20 uczniów wcale nie może korzystać. Potrzebę wyższego studjum rolniczego w Galicji uznano nietylko w naszym kraju lecz i poza jego granicami. Pewien obywatel z Królestwa ofiarował na ten cel kilka tysięcy rubli, gmina m. Krakowa dała pod nowy gmach grunt na bardzo dogodnych warunkach. Mowca stawia w końcu rezolucję do rządu, aby jak najrychlej przystąpił do budowy gmachu nowego dla studjum rolniczego w Krakowie, i prosi Koło polskie o poparcie tej sprawy w Wiedniu.

Na tem przerwano posiedzenie, o godz. 12 w nocy. Następne dziś, sobota, o 9 rano.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa liberalnego uzasadniał najpierw p. Josepowicz stanowisko Chorwacji i Sławonji wobec programu rządu. Następnie zabrał głos Apponyi. Oświadczył, że chodzi o to, czy należy popierać gabinet, mający się utworzyć na podstawie programu wojskowego. Zależy to jednakże nie tylko od programu wojskowego, ale od całej działalności gabinetu. Mam nadzieję—mówił—że polityczny program Tiszy zgadza się w ogólności z tym programem, na podstawie którego wstąpiłem do partji liberalnej, że zgadza się z zasadami Szella. Jeżeli Tisza odpowie tej nadziei, to chcę go chętnie popierać. Nie mówię, że chcę Tiszę tylko *ad hoc* popierać, ale stwierdzam, że jeśli jego program odpowiada zasadom, które wyłuszczyłem, jeśli uda mu się w drodze pokojowej i konstytucyjnej bez naruszenia praw narodu węgierskiego sytuację rozwiązać, w takim razie zasłuży na to, abyśmy wszyscy go i nadal popierali.

Hr. Apponyi w dalszym ciągu wyraził radość, że to, czego przez lat 14 domagał się za Kolomana Tiszy, to się dziś urzeczywistnia przez jego syna Stefana. Nie czuję się wcale dotkniętym — mówił, tem, że sztandar, który dźwignąłem, teraz inna ręka zawiesza na szczycie twierdzy. W normalnem państwie konstytucyjnem mieliby to zadanie ci, którzy hasło podnieśli, na Węgrzech jednak bywa inaczej. Ci, co domagają się narodowego postępu, ściągają na siebie odium dzierżących władzę. Wszyscy więc, którzy walczą w imię praw narodowych na Węgrzech, godzą się z tem, że dziś rzucają ziarno, że myśli ich inni wykonają. Z tego powodu mowca przystąpił do „komitetu dziewięciu“ i teraz niechce stawiać przeszkód w urzeczywistnieniu idei zasadniczej.

Mowca rozpatrywał następnie modyfikacje wprowadzone do „programu dziewięciu“ przez Tiszę i powiedział, że ugrupowanie ich robi wrażenie, jakby były wymierzone przeciw gronu posłów, którzy liczą się do jego przyjaciół politycznych. Mowca wprawdzie nie rozumie, dlaczego on sam jeden ma ponosić koszta jedności partyjnej, ale gotów jest zaryzykować swoją reputację w interesie Ojczyzny, t. j. rozwikłania sytuacji. Hr. Apponyi powiedział dalej, że wprawdzie uważa kwestję prawną i komendy węgierskiej za otwartą, jednak korzy się przed zdaniem wybitnych prawników i stronnictwa, którzy powiadają, że różnice pod tym względem nie mają znaczenia praktycznego.

Reasumując swoje wywody w sprawie sądów wojskowych hr. Apponyi powiada, że ani na jotę nie odstępuje od tego, co uważa za majątek narodu, tj. integralności prawnopaństwowej. Modyfikacje, jakie pod tym względem wprowadził hr. Tisza, skłaniają mowcę do zastrzeżeń prawnych. Mianowicie mowca zastrzega sobie w razie potrzeby wolność postępowania w tych sprawach. Jeżeli desygnowany prezydent gabinetu na to zastrzeżenie się zgodzi, on pozostanie w partji, w razie przeciwnym wyciągnie konsekwencje. (Żywe oklaski).

P. Iwanka zapowiedział, że przed przedstawieniem się jeszcze Tiszy parlamentowi z partji wystąpi.

P. Hieronimyi oświadczył, że zgadza się na program hr. Tiszy.

P. Szent-Iwanyi uważał za bardzo pożądane, by członkowie dawnego stronnictwa narodowego nie występowali z partji liberalnej i to właśnie w chwili, gdy obstrukcja skłania się do złożenia broni. Przez secesję obstrukcja zyskałaby nowe siły.

P. Tisza dziękował hr. Apponyjemu za wyrażenie zaufania i za szczerość. Co się tyczy wyrażenia, że rząd jego będzie taki jak poprzedni, to odpowiada, że nie myśli nikogo kopiować, gdyż kopia bywa gorszą. Jednakże przyznaje się do tych samych tendencyj co poprzednik. Dziękował dalej jeszcze raz hr. Apponyiemu za pozostanie w partji i objaśniał szczegóły swego programu, szczególnie zwierzchnictwa monarszego, wreszcie prosił o przyjęcie modyfikacji.

Nakoniec do byłych członków partj narodowej rzekł: Jeśliby uchwała stronnictwa nie zadowoliła panów, nie chcę gwałcić waszego przekonania. Jednakże mojem zdaniem uchwała jest obowiązującą dla wszystkich, którzy są członkami i chcą być nimi. Powinni więc powstrzymać się od wszelkiej akcji, którąby się nie zgadzała ze stanowiskiem, stworzonem przez uchwałę partji. (Głosy: Tak jest!) Dziś już konsekwencje wyciągać z tego byłoby przedwczesnem. Jednak to musi być jasno zaznaczonem, że jeżeli sytuacja będzie wymagała, należy przy każdej akcji iść solidarnie.

P. Iwanka dopatrywał się w przemówieniu i programie Tiszy groźby, że w razie nieprzyjęcia tego programu, król zaprowadziłby na Węgrzech absolutyzm. (Poruszenie). Wynikałoby to ze słów hr. Tiszy, że gdyby partja odrzuciła jego postulaty, kraj ogarnąłby pożar. Mowca nie może w to wierzyć. Dziwi się tylko, że na prezesa ministrów wybrano hr. Tiszę, który mimo niezaprzeczonych swych zalet, nie jest w kraju popularny. (Żywe poruszenie).

W dalszych swych wywodach, przerywanych przez kilku posłów, Iwanka oświadczył, że wprawdzie chciał wystąpić z partji, jednak z przywiązania do osoby hr. Apponyiego pozostanie. (Wielkie poruszenie).

P. Hieronimi wniósł o zamknięcie dyskusji.

Przemawiali jeszcze pp. Szent-Iwanyi i Koloman Szell, który wyjaśnił ze stanowiska prawno-państwowego zwierzchnictwo korony.

Hr. Apponyi zabrawszy głos ponownie, wyjaśnił następnie, że zastrzega sobie wolność postępowania na wypadek, gdyby zasadniczy stan rzeczy, stworzony przez modyfikacje hr. Tiszy, chciano ustalić w drodze ustawodawczej. Jestto wprawdzie anormalnem — mówił hr. Apponyi — aby przy takiej różnicy zapatrywań pozostawać w stronnictwie, jednak dowodzi to tylko, że obecne wyjątkowe położenie wymaga takich wyjątkowych stosunków. (Oklaski).

Następnie prezydent partji oświadczył, że stronnictwo liberalne uchwaliło elaborat „komitetu dziewięciu“ wraz z modyfikacjami hr. Tiszy. (Oklaski).

Budapeszt. Nowy gabinet jest już utworzony. Prezydjum i sprawy wewnętrzne objął hr. Tisza, ministerstwo skarbu dr. Lukacs, handlu Hieronimi, rolnictwa Bela Palian, Oświaty Berseviczy, honwedów generał-major Nyiry, sprawiedliwości Ploss, Chorwacji Cseh.

Członkowie nowego rządu we wtorek złożą przysięgę w ręce cesarza, poczem wieczorem tego samego dnia przedstawią się w klubie liberalnym, a w środę na posiedzeniu sejmu węgierskiego. Ministrem „a latere“ na razie będzie hr. Tisza. Mówią, że na to stanowisko upatrzony jest b. min. honwedów br. Feyervary.

Budapeszt. Partja liberalna na wczorajszej konferencji przyjęła jednogłośnie elaborat „komitetu z 9“ wraz z propozowanemi przez Tiszę zmianami.

Tisza pojechał wieczorem do Wiednia i dziś na audjencji u cesarza zda sprawę i uczyni swe propozycje co do obsadzenia poszczególnych portfelów.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Apponyi złożył godność prezydenta izby sejmowej.

Budapeszt. (Tel. wł.) Nowy gabinet pojedzie w poniedziałek do Wiednia, we wtorek rano złoży w ręce cesarza przysięgę, a we wtorek wieczorem powróci do Budapesztu i przedstawi się w klubie liberalnym.

O podsunięcie dziecka.

(Telegraficzne sprawozdanie „Dzien. Polsk.“).

Berlin. Świadek pani Moszkiewiczowa z Poznania, siostra Falkowskiej, zeznaje, że Wardecka odchodząc z Wróblewa, przychodziła kilkakrotnie do siostry (Falkowskiej), której opowiadała, że hr. Kwilecka wyrządziła jej wielką krzywdę, za którą się zemści i na hrabinę wiele złego powie, mianowicie, pójdzie do Jadwigi Andruszewskiej i wszystko jej opowie, aby hrabinę postawić w złem świetle. Wardecka zaprzecza temu, przyznaje, że tylko skarżyła się na złe obchodzenie się hrabiny z nią. Moszkiewiczowa trwa przy swoich zeznaniach.

Wielkie zainteresowanie wywołało przesłuchanie kapitana Feliksa Zieglera, rzekomego prawego ojca chłopca. Kapitan Ziegler, na zapytanie, czy przyznaje się do ojcostwa dwojga dzieci z Cecylją Parczówną, obecnie zamężną Majerową, odpowiedział, że w Krakowie utrzymywał z nią ścisły miłosny stosunek i jest ojcem urodzonego w r. 1895 chłopca.

Przew.: Czy pan jesteś także ojcem chłopca, urodzonego w r. 1896?

Ziegler: Ponieważ utrzymywałem stosunek z Cecylją Parczówną, nie mogę temu zaprzeczyć.

Przew.: Czy pan w ogóle widziałeś tego chłopca?

Ziegler: Nie. Matka powiedziała, że chce oddać chłopca bezdzietnej rodzinie, mówiłem jej, że może to uczynić, jeśli wie, że dziecku będzie tam dobrze. Pretensyj pieniężnych nie stawiała.

Przew.: Czy ona powiedziała panu kiedy, że oddała dziecko?

Ziegler: Od tego czasu nigdy jej nie widziałem, ponieważ wyszła za mąż.

Prokurator zawiadamia, że Cecylja Majerowa wczoraj powiła znów chłopca. (Wesołość). Prosi tedy, by rzeczoznawcy orzekli, kiedy ją będzie można przesłuchać. Jeden z lekarzy oświadcza, że Majerowa ma obecnie gorączkę i nie może pierwej, jak 6 listopada być

przesłuchaną. Wówczas będzie ją można powozem przywieźć i wprowadzić do sali rozpraw.

Św. Krüger opowiadał bliższe szczegóły o stosunkach w Wróblewie; powiedział gospodywi, by śledziła hrabinę, gdyż ma podejrzenie, że hrabina symuluje odmienny stan. Gospodyni na to upewniła, że hrabina jest rzeczywiście w odmiennym stanie. Św. komisarz policji Tard zeznaje o dochodzeniach w Paryżu u bandażystów Robiniera i Bourneta. Powiedzieli oni, że w lipcu lub sierpniu 1896 pewna pani mówiąc po francusku z niemieckim akcentem, zamówiła według miary gumowy przyrząd (gummikleid). Bournet oświadczył na podstawie przedłożonej mu fotografji, że hr. Kwilecka nie jest tą damą. która uczyniła to zamówienie. W owym też czasie hrabina Kwilecka nie była zgłoszoną w żadnym hotelu. U akuszerki Ranos zjawiła się w r. 1896 pewna dama mówiąca po francusku z niemieckim akcentem i prosiła ją, by w oznaczonym czasie postarała się o nowonarodzonego chłopca i przesłanie go za granicę. Akuszerka zwróciła uwagę owej pani na konieczność zgłoszenia tego w policji, poczem dama odeszła i więcej nie przybyła. Obecnie poznaje w hrabinie Kwileckiej ową damę. Obrońca zaznacza, że akuszerka, gdy ją skonfrontowano z hr. Kwilecką w Berlinie, nie poznała jej. Św. malarz Krajewski, który dla hr. Kwileckich czynił w Paryżu dochodzenia, zeznaje, że pani Ranos oświadczyła po konfrontacji z hr. Kwilecką, że wprawdzie hrabina jest podobną do owej damy, że jednakże od niej o wiele lepiej mówi po francusku. Św. robotnik Puk opowiada o wypadku, jaki miała hr. Kwilecka w stanie brzemiennym podczas jazdy w powozie, gdy konie się spłoszyły. Na świadka nikt niewpływa ani nie jest na usługach hr. Kwileckich. Na tem odroczono rozprawę do poniedziałku.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Rokowania czesko-niemieckie.

Praga. (Tel. wł.). *Politik* donosi, że rokowania między Niemcami a Czechami, które prowadzi marszałek krajowy ks. Lobkovic, doprowadzone zostaną do pomyślnego rezultatu. Wczoraj ks. Lobkovic konferował z pp. Pacakiem i Heroldem.

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń. Sejm dolno-austrjacki przyjął bez dyskusji ustawę przyznającą burmistrzowi m. Wiednia emeryturę, a wdowie i sierotom zaopatrzenie.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu uczynił Lueger wniosek nagły, aby sejm zastrzegł się przeciwko onegdajszemu oświadczeniu kolegjum profesorów medycznego wydziału uniwersytetu wiedeńskiego i aby uchwalił protest przeciw temu wyzywającemu oświadczeniu, a zarazem by sejm wezwał marszałka do poczynienia kroków u ministra oświaty, aby ten pouczył kolegjum profesorów o prawach i obowiązkach sejmu. Uzasadniając wniosek swój, dowodził Lueger. że sejm ma zupełne prawo do tego i musi wystąpić przeciw nadużyciom z wiwisekcją.

Po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek Luegera wraz z dodatkiem, aby wszystkie wnioski interpelacje i dyskusje odnoszące się do tej kwestji były wydrukowane i masami rozdawane wśród ludności.

Sejm istryjski.

Pola. Wczoraj w sejmie prowadziła mniejszość ponownie obstrukcję.

Marszałek krajowy oświadczył, że z osobistych względów złożył godność marszałka krajowego, z mandatu jednak nie rezygnuje.

Sejm śląski.

Opawa. Sejm został wczoraj zamknięty.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych dep. Lassies poruszył sprawę onegdajszych zajść przed giełdą robotniczą, uderzając na rząd i policję.

Choroba hr. Lonyay.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Brukseli donoszą, że stan hr. Lonyay pogorszył się. Cierpi ona na zapalenie kiszek.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Związek rafinerów nafty podniósł cenę nafty o dalsze 2 korony na centnarze, tak że dziś cena za centnar wynosi 36 koron *loco* Bogumin.

Dziś odbędzie się znów konferencja rafinerów nafty i reprezentantów „Petrolei“. Na konferencję tę przybędą reprezentanci tych rafineryj, które dotychczas układu nie podpisały.

Prof. Mommsen.

Berlin. Profesor Teodor Mommsen tknięty został wczoraj w nocy silnym atakiem apoplektycznym. Lekarze wątpią, czy utrzymają go przy życiu. Chory stracił przytomność.

Sytuacja na Bałkanie.

Petersburg. *Nowosti* powiadają, że wątpić należy, czy ostatnia austro-rosyjska nota w sprawie reform macedońskich osiągnie cel zamierzony. Porta widocznie liczy na niezgodę mocarstw w kwestji bałkańskiej. Europa powinna jednomyślnie przystąpić do rozwiązania tej kwestji i położyć kres niegodnej komedji, odgrywanej przez rząd turecki. *Nowosti* powiadają dalej, że jedynym środkiem prowadzącym do celu, jest kongres, któryby poddał rewizji traktat berliński. Na kongresie tym powinny być reprezentowane wszystkie państwa bałkańskie, a zadaniem jego powinno być rozwikłanie sprawy bałkańskiej i położenie kresu zasadzie tureckiej: „Noli me tangere“. Jeżeli mocarstwa w roku 1878 mogły się zebrać na kongres, to tembardziej powinnoby to się stać obecnie. Jeżeliby jednak okazało się to niemożliwem, należy pozostawić państwom bałkańskim swobodę samoobrony.

Stambuł. Rząd turecki zapewnia, że rozbrojenie trwa dalej, z drugiej jednak strony donoszą z prowincji, że władze tureckie przygotowują dla wojska leże zimowe. Na żądanie mocarstw w sprawie reform Porta dotąd nie odpowiedziała. Wczoraj odbyła się w tej sprawie rada gabinetowa.

Z Serbji.

Białogród. Dziennik urzędowy ogłasza nominację Michała Vuicza serbskim posłem w Wiedniu.

Rozruchy robotnicze w Hiszpanji.

Bilbao. Ubiegła noc minęła spokojnie. Wczoraj zaczął się dawać uczuwać brak żywności. Strejkujący poczęli się uspokajać. Padał silny deszcz.

Strejki.

Nowy Jork. Na dziś zapowiedziano rozpoczęcie się strejku robotników budowianych. Bezpośrednio interesowanych w tej sprawie jest 10.000 robotników, ale pośrednio około 100.000 będzie wskutek strejku pozbawionych pracy.

Krwawe wybory.

Stanisławów 30 października.

(Od naszego koresp.).

Wieczór wczorajszy minął spokojnie. Miasto przybrało zwyczajną fizjognomię a jedynie patrole wojskowe, które z najeżonymi bagnetami okrążały ulice, przypominały przykre chwile, które przebyliśmy.

W nocy zmarł w szpitalu powszechnym, siedmnastoletni robotnik Brückner a zwłoki jego przeniesiono w cichości do kostnicy na cmentarzu żydowskim. Tam też pochowano go dziś popołudniu. Żandarmi czuwali nad spokojem smutnego obrzędu.

Postrzelony Gottfried, który jest uczniem szkoły przemysłowej a nie gimnazjum, ma się lepiej i jest nadzieja, że wkrótce zupełnie przyjdzie do zdrowia.

Zandarm, z którego karabinu padł strzał, tłumaczył się początkowo, że stało to się przypadkiem. Dziś przyznaje, że strzelił w obronie własnej, bity i obrzucany zewsząd kamieniami. Pewnem jest jednak, że komendy ani też polecenia do strzelania nie było. Owszem jeszcze przed południem wydał zarówno starosta jak i dowodzący wojskiem podpułkownik polecenie, aby nie używano broni palnej i tego też trzymało się wojsko.

Z aresztowanych przy rozruchach ekscedentów odstawiono 20-tu do sądu. Będą oni odpowiadać za zbrodnię gwałtu publicznego.

Rozprawa przeciw akademikowi Zakrzewskiemu odbędzie się jutro przed zwykłym trybunałem.

W końcu sprostować muszę me poprzednie doniesienie, jakoby przy odstawieniu Zakrzewskiego do sądu, tłum obrzucił budynek sądowy kamieniami. Stało się to dopiero wieczorem po odroczeniu wyborów. Również mylną jest wiadomość o napadzie na starostę p. Prokopczyca, który owszem zawsze szedł w najgęstszy tłum, uspakajając go i wzywając do rozejścia się i przez nikogo nie był atakowany. *B.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 31 października.

Teatr miejski: „Madame Sherry“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Dziady“ Mickiewicza. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Młynarz i jego córka“, sztuka ludowa. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Wielki koncert filharmoniczny. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie sejmowe, o godzinie 10 przedpołudniem.

W „Kole literacko-artystycznem“: Bankiet powitalny na cześć prof. dra P. Chmielowskiego, o godzinie 9 wieczorem.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Czytelni akademickiej.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Sobota (31): Wolfganga. — Godzimira. — (18): Łuki jew. Wschód słońca o godzinie 6 minut 51, zachód o godzinie 4 minut 35.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 2° R. Pochmurno.

Mianowania. Namiestnik przeznaczył inżyniera Michała Morawieckiego w Stanisławowie, do tymczasowego pełnienia funkcyj komisarza nadzoru kotłów parowych dla powiatów: bohorodczańskiego, borszczowskiego, buczackiego, czortkowskiego, horodeńskiego, kałuskiego, kołomyjskiego, kosowskiego, nadwórniańskiego, peczeniżyńskiego, stanisławowskiego, śniatyńskiego, tłumackiego i zaleszczyckiego.

= **Dur plamisty.** W czasie od 20 do 26 bm. stwierdzono urzędownie nowe wypadki duru plamistego w następujących powiatach: Bohorodczany (Lachowce) 7, Brody (Leszniów 6, Mikołajów 1, Szczurowice 4) 11, Kamionka (Jezierna polska 2, Żelechów wielki 4) 6, Kolbuszowa (Kopcie 1, Krzętka 2, Rusinów 2) 5, Nisko (Dąbrówka) 1, Przemyślany (Połtew) 3, Stryj (Dzieduszyce wielkie 3. Kórczyn 2) 5, Żydaczów (Uście) 1; razem 36 wypadków.

Ukraińska manifestacja we Lwowie. Wczoraj wieczorem, odbyło się w sali „Narodnego Domu“, zapowiadane od dni kilku zgromadzenie rusko-ukraińskie w sprawie secesji posłów sejmowych. Co i jak na tem zgromadzeniu radzono i uradzono, nie wiemy, wiemy zaś to tylko, że wczoraj po godzinie wpół do 11 w nocy, wyszło nasamprzód z sali „Narodnego Domu“, około stu, lub może więcej Rusinów, przeważnie ludzi starszych i rozeszło się spokojnie, w chwilę zaś po tem, wyszło na ulicę około 300 młodzieży, przeważnie gimnazjalistów i akademików, którzy uszykowawszy się na ulicy przed gmachem „Narodnego Domu“, przy odgłosie ukraińskich pieśni „Szcze ne wmerła Ukraina“ i „Ne pora“, posunęli pochodem ulicą Teatralną i placem św. Ducha, na ulicę Jagiellońską. Obok Kasy oszczędności, znajdował się już kordon policji, pod wodzą komisarza Stankiewicza, który wezwał uczestników pochodu do rozejścia się.

Manifestujący studenci oświadczyli komisarzowi, że wezwania w języku polskim nie rozumieją, a usłuchają tylko wezwania wystosowanego w języku ukraińskim lub niemieckim.

Wówczas, komisarz policyjny odezwał się: „.... wzywaju was, abyśte sia rozijszły. Siuda was ne puszczu“.

Manifestanci oświadczyli dalej, że idą do ks. metropolity Szeptyckiego na plac św. Jura,

by mu złożyć gratulację z powodu zachowania się jego w sejmie, komisarz jednak, upewnił ich, że wobec spóźnionej mocno pory do ks. metropolity puścić ich nie może i wezwał po raz drugi do rozejścia. Studenci widząc, że silnego kordonu policyjnego na ulicy Jagiellońskiej przerwać nie zdołają, zwrócili się na ul. Karola Ludwika, nawołując się głośno do demonstracji przed redakcjami *Dziennika Polskiego* i *Słowa Polskiego*, przybywszy jednak na miejsce, zastali ulicę Kopernika i plac Marjacki aż do klombu obok studni i dorożkarskich stanowisk zamknięte również policyjnym kordonem, tak, że po wzniesieniu kilku jeszcze okrzyków, nie osiągnąwszy celu, pp. ukraińscy studenci rozeszli się.

Utonięcie. Dmytro Wołoszczyk, lat 55, żonaty, przynależny do Żurawna, dozorca miejski placu Zbożowego we Lwowie, zamieszkały w Zamarstynowie, powracając dnia 23 bm. o godzinie 7 wieczorem w nietrzeźwym stanie do domu, potknął się nad brzegiem Pełtwi, wpadł do wody i utonął.

Czesi na Sląsku. *Gwiazdka Cieszyńska* donosi, że „Macierz szkolna w Cieszynie“ postanowiła wybudować w Michałkowicach, koło Morawskiej Ostrawy, dla dzieci tamtejszych polskich robotników szkółkę froeblowską i uzyskała u statostwa frysztackiego pozwolenie na budowę. Już jednak przy oględzinach miejscowych, przed wydaniem zezwolenia na budowę, Czesi, którzy mają w radzie gminnej większość, wymyślali różne przeszkody, aby tę budowę udaremnić. Najprzód wymogli na starostwie, że zażądało od „Macierzy“ rewersu, iż z powodu, że naprzeciwko tej szkółki stoją baraki choleryczne, gdyby tam szpital dla chorób zakaźnych otwarto, „Macierz“, co do swej szkółki, zastosuje się do rozstrzygnięcia komisji sanitarnej starostwa. Gdy zaś „Macierz“ taką deklarację wystawiła i starostwo definitywne pozwolenie wydało, wniosła gmina przeciw temu pozwoleniu rekurs i żądała wstrzymania budowy, a gdy firma odnośna budować nie przestała, gmina wydelegowała policję na miejsce dla wstrzymania budowy.

Zamach na ks. Golicyna. Petersburg. Rosyjska agencja telegr. donosi z Tyflisu, że — jak stwierdzono — zamachu na ks. Golicyna, dokonali trzej Ormianie z niższego stanu.

Wiece przemysłowe.

Czortków 28 października.

Czortków z przyległemi wioskami rozrzucony w dolinie Seretu i na jego wysokich stromych brzegach, tworzy tak piękną panoramę, jak rzadko które miasto nasze. Ruiny zamku po Sobieskim nadają miastu jakiś poważny charakter. Sam Czortków nie wielki, zaledwie 5 do 6 tysięcy ludności.

W tej niewielkiej mieścinie gromadzi się jednak znaczna ilość inteligencji dzięki dyrekcji skarbu, warsztatom kolejowym, no i zwykłym urzędom powiatowym. To też na wiec przemysłowy, zapowiedziany na 26 bm. w sali rady powiatowej, zgromadziła się główn[ie] inteligencja.

Wiec, na którym z ramienia związku fabrycznego referował dr. J. Pawłowski, był bardzo ożywiony. Po dłuższej dyskusji, wiec został zamknięty wezwaniem delegata do wspólnej zgodnej pracy dla dobra wszystkich i lepszej przyszłości narodu.

Do komitetu dla zorganizowania pomocy przemysłowej zgłaszali się zgromadzeni sami. Jest to bardzo piękny objaw poczucia obywatelskiego.

Jasło 24 października.

Jak ścisły związek zachodzi u nas pomiędzy przemysłem a rolnictwem najlepiej uwydatniło się to na dzisiejszem zgromadzeniu tutejszego okręgowego Towarzystwa rolniczego. Już sam referat dra Tomelskiego na temat: „Akcja w kierunku rozpowszechnienia uprawy lnu“, wskazuje na to, że rozwój rolnictwa u nas w wielkiej mierze zawisłym jest od podniesienia się przemysłu w kraju. Dr. Battaglja w referacie pt. „Przemysł a rolnictwo“ wykazał dobitnie, że wzrost przemysłu w kraju daje możność lepszego zbytu płodów rolnych, ułatwia rolnictwu wprowadzenie uprawy roślin przemysłowych.

Z drugiej strony rolnik może oddziaływać dodatnio na rozwój przemysłu, przez zakupno w kraju narzędzi rolniczych, maszyn, urządzeń gorzelnianych, pasów maszynowych, nawozów sztucznych itp., a jako konsument, przez dawanie pierwszeństwa wyrobom krajowym przed obcymi. Nie będzie to trudnem, gdyż wiele firm krajowych wyrobami swoimi wcale nie ustępuje zagranicznym.

Tego samego dnia odbyło się zebranie fabrykantów, na którem dr. Battaglia przedstawił korzyści, jakie mogą osiągnąć fabrykanci, wpisując się na członków „Centralnego związku gal. przemysłu fabrycznego“, wieczorem zaś odbył się wiec przemysłowy przy współudziale także sfer rolniczych, ze znanym programem.

Dział ekonomiczny.

— **Wywóz świń.** Wiedeń. (Tel.) Namiestnictwo dolno-austrjackie ogłasza, że dozwala przywozić świnie, przeznaczone na rzeź z pierwszej strefy Galicji. Pierwsza strefa obejmuje prawie wszystkie powiatu Galicji zachodn.

— **Brody** 29 października. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 8—10 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silniejsze.

Sprzedawano: hreczkę z dalszych okolic po 4·50 rs., z bliższych okolic po 4·20 rs., proso z dalszych okolic po 3·75 do 4·37½ rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 2·65 do 2·90 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·— do 3·40 rs., konopiane siemię z dalszych okolic po 6·75 rs., groch z dalszych okolic Victoria bez chrząszczy po 6·90 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Siny mak z dalszych okolic (oclony) po 49 do 50 k. za 100 kg. brutto za netto stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 30 października. Zamkn. giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 670·—, Akcje węg. Zakł. kred. 736·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 530·—, Akcje Laenderbanku 423 —, Akcje Bankvereinu 490·25, Akcje Bodencredit 940·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 533·—, Akcje kolei państw. 668·50, Akcje kolei połudn. 82·50, Kolei Elbethal 424·—, Acje kolei Północnej 5510, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 385·50, Akcje Rima Muranji 473·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1844·—, Akcje fabryki broni 363·—, Akcje tureckie tytoniowe 359·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1103·—, Oblig. węg. indemn. 97·55, Renta majowa 100·30, Austr renta koron. 100·20, Węgierska renta kor. 97·85, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·75, 4 proc listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·47, 4 proc. listy Banku hipot. 98·65 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·30, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·25, Losy tureckie 138·—, Marki 117·25, Ruble 253·25.

Wiedeń 30 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p z r. 1880 3 proc. 292·—, Austr. zakł. kred. z ob p. z r. 1889 3 proc. 286·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. proc. 88·—, Tureckie oblig prem. kolej. po 400 fr. 136·50, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80 Zakł. kred dla h. i p. po 100 zł. 454·—, Clary 40 zł. m. k 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·10, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·55, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 510·—.

— **Wiedeń** 30 października (*Giełda wieczorna*). Cukier surowy od k. 19·45 to — —. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k 39·— do —·—. Tendencja niezmieniona Spirytus od koron 43 — do —·—. Tendencja: silniejsza.

Berlin 30 październik przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·50 Staatsbahny 143·60, Disconto Comandit 196·10 Berlińskie Towarz. handl. 164·40, Laura 237·60, Bochumy 190·10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·— Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 166·25, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 133·—, Losy tureckie 141·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 199·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 433·50, Lombardy 16·75, Kolei Henry 108·25, Niemiecki bank narodowy 125·25, Kanada Profered 119·76, Akcje żeglugi hamburskiej 108·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 30 października. Austrj. banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 30 października. Austrjackie kredyty 220·—, Kolej państw. —·—, Disconto 195·75, Laura —·—.

— **Paryż** 30 października. 3 prc. renta 97·30, mąka 32·20.

†

Łukasz Oherok

woźny c. k. Namiestnictwa i członek stow. wzajemnej pomocy sług państw. zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30 października 1903 r., przeżywszy lat 53.

W głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi zaprasza krewnych, kolegów i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 31 października 1903 r. o godzinie 4 tej popołudniu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski. — W celu oddania ostatniej przysługi zmarłemu członkowi, wydział tow. zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału w pogrzebie. — Zebranie: Teatralna 13, 3½ popoł.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego